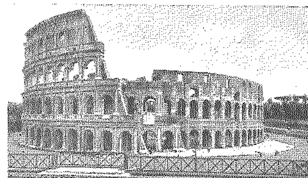
H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



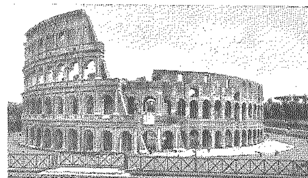
U bielaruskim pierakladzie

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

Rym 1956

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



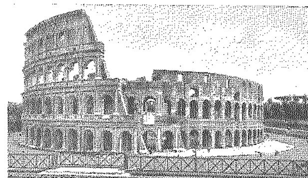
U BIELARUSKIM PIERAKLADZIE

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



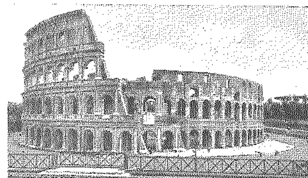
U BIELARUSKIM PIERAKLADZIE

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



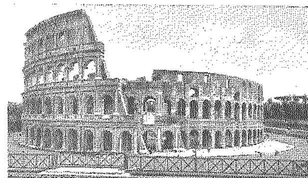
U bielaruskim pierakladzie

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

Rym 1956

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



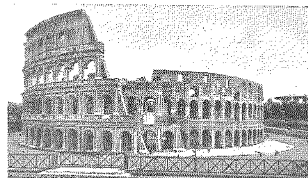
U BIELARUSKIM PIERAKLADZIE

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



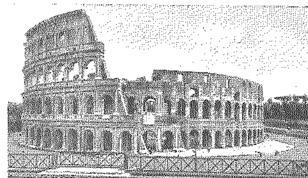
U BIELARUSKIM PIERAKLADZIE

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



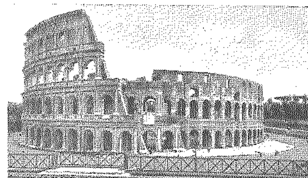
U bielaruskim pierakladzie

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

Rym 1956

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



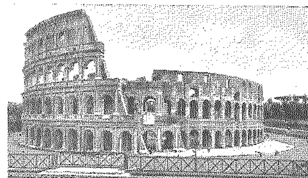
U BIELARUSKIM PIERAKLADZIE

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



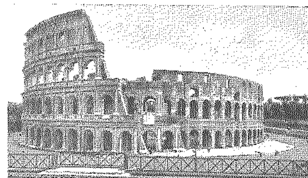
U BIELARUSKIM PIERAKLADZIE

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



U bielaruskim pierakladzie

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

Rym 1956

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulłu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chłopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana strałoju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziciańio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryć. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chłopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciełа štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptałi henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭł, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje ,kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryć. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu j skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant pryblížaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rucce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš błakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chłopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kałumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chłopcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kałumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rucce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaù Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała voču, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - każa - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali naši manipłe jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chłopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rucce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptałi henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali naša manipłe jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭł, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaù Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rucce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz sviežа vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulłu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byłо najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciеła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciełа štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulłu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleła, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - każa - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio była najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmołačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skraplała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz sviežа vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleła, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš błakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chłopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapla/a navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭł, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciełа štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulłu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz sviežа vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciała štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapła navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryć. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreście

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio była najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio była najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rucce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali naš manipłe jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali naša manipłe jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš błakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulłu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - każa - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kałumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kałumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreście

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rucce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio byłа najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z nie]kaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreście

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapła navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z jeju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rucće, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rucce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje ,kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skraplała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhładaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreście

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z jeju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapła navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali naš naŝy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulłu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleła, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš błakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chłopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kałumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭł, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul płyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kałumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapła navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z jeju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant pryblizaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rucce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz sviežа vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rucce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleła, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ù jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio była najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładość!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - każa - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chłopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio była najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała voćy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio była najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio była najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciełа štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapła navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - każa - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali naš manipłe jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaù Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rucce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi baleła, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z jeju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulłu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapła navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapła navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul płyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio była najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreścıe

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — pełna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaù, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio była najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chłopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš błakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chłopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciełe štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul płyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ù dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rucce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje ,kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje ,kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz sviežа vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš błakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul płyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci. Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz sviežavyrvanaj trascinkaj u rucce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali naša manipłe jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chłopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skraplała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio była najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Aul patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu j skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dziecianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreście

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aùl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspieščanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačała ŭ vodu j skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭł, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreście

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zaslonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptał henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bulłu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što bol u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ùtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipełah mienš błakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chłopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kałumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chłapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭžo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭł, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci mieła heta aznačać, što ŭ jejnych žyłach dahetul plyvie chałodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvałasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahłušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kałumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭreščie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyia irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavarvŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chacieła štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo holaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavała na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptal henaj nimfie? Jak-ža možna bylo nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakul prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavała?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

Nia znaješ Lihii! — adkazvaje Vinić.

— Dyk dazvol spytać, ci ty jaje znaješ — bolš, jak z pohladu? Ci choć hutaryŭ ty z joju? Zviaraŭsia ŭ kachanni?

— Bačyŭ jaje pierš pry vadalivie, a potym spatkaŭ jaje šče dvojčy. Nie zabudz, što padčas pobytu ŭ domie Aŭlaŭ ja žyŭ u naŭzbočnaj villi, praznačanaj dla hasciej — i, z vybitaju rukoju, nia moh sadzicca razam za stoł. Až tolki na piaredadni majho vyjezdu spatkaŭ ja Lihiju pry viačery — i nia moh slova da jaje prahavaryc. Musiaŭ słuchać Aŭlavych raskazaŭ pra vajennyja pieramohi ŭ Brytanii, pra upadak drobnych haspadarak u Italii, da jakoha jašče Licinij Stolo namahaŭsia nie dapuscić. Naahuł nia viedaju, ci Auł patrapić hutaryć ab čym inšym, i nia dumaj, što zdalejem ad hetaha bykrucicca, chiba zachočaš słuchać pra sučasnuju raspiešcanasć. Jany tam majuć u kurnikach bažanty, ale nie jaduć ich, vodle taho pryncypu, što kažny zjedzieny bažant prybližaje kaniec rymskaje mahutnasci Druhi raz ja spatkaŭ jaje la parkavaj cysterny, iz svieža vyrvanaj trascinkaj u rućce, makaŭku jakoje mačala ŭ vodu i skrapłała navakolnyja irysy. Hlan na maje kaleni. Na ščyt Heraklavy! kažu tabie, nia dryžali jany, kali na našy maniple jšli z vyćciom chmary Partaŭ, a dryžali pry henaj cysternie. I, zbiantežany, moŭ dzicianio, što bullu šče nosić na šyi, vačyma tolki maliŭ litasci, doŭha nia mohučy słova vyhavaryć.

Piatroni hlanuŭ na jaho kazaŭby z niejkaj zajdrasciaj.

— Ščaslivy - kaža - choć-by sviet i žyćcio było najhoršaje, adno ŭ ich astaniecca viečna dobraje - maładosć!

A pa chvilini spytaŭ:

— I nie prahavaryŭ da jaje?

— Prahavaryŭ pasla. Aprytamnieŭšy krychu, skazaŭ, što viartajusia z Azii, što vybiŭ ruku na pradmiesci i vielmi balela, ale ŭ chvilini, kali mnie pakidać prychodzicca hety hascinny dom, baču, što boł u jim bolš varty, čym roskaš dzie inakš, chvaroba — bolš, čym dzie zdaroŭje. Jana słuchała mianie takža ŭzvarušanaja, spusciŭšy hałovanku, dy niešta hryzmolačy trascinaju na piasku. Pasla padniała vočy, šče raz zirnuła na tyja nakreslenyja znaki, pasla na mianie, jakby chaciela štos spytać — i ŭciakła niespadzievana, jak hamadryada ad durnavataha faŭna.

— Pavinna mieć čaroŭnyja vočy.

— Jak mora, - i ŭtanuŭ - za ja ŭ ich, by ŭ mory. Vier mnie. Archipelah mienš blakitny! Niezabaŭna prybieh maly Plaut dy pačaŭ niešta pytacca. Ale ja nia sciamiŭ pra što jamu raschodzicca.

— O Athene! — adazvaŭsia Piatroni — zdymi hetamu chlopcu z vačej zasłonu, jakuju zaviazaŭ Eros, inakš bo hołaŭ sabie raskvasić ab kalumnu z sviatyni Venus.

Pasla zviartajecca da Vinicija:

— O, ty viasnavy pupišak na drevie žyćcia, pieršazielen ty vinahradnaja! Musiaŭby zamies da Plaŭtaŭ, zahadać niasci ciabie u dom Helocija, ŭ dom niažyćciasviedamych chlapcoŭ.

— Čaho ty faktyčna chočaš?

— A što-ž rysavala na piasku? Ci nia imia Amora, ci nia pranizana straloju serca jahona, abo niešta, z čaho mohby dahadacca, što satyry ŭzo rožnyja tajny žyccia šaptali henaj nimfie? Jak-ža možna było nie pacikavicca henym znakam!

— Pierš ja ŭbačyŭ tohu, čym tabie zdajecca — baronicca Vinić — i pakuł prybieh maly Aŭl, razhladaŭ ja henyja znaki. Viedaju bo, što i ŭ Hrecyi i ŭ Hymie dziaŭčata niraz rysujuć na piasku vyznanni, jakich nie advažvajucca vymavić ich vusny... Ale zhadaj, što narysavala?

— Kali nia toje, što ja dumaŭ, to nia zhadaju.

— Rybu.

— Što?

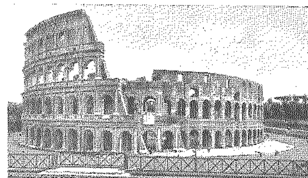
— Rybu, kažu. Ci miela heta aznačać, što ŭ jejnych žylach dahetul plyvie chalodnaja kroŭ — nia viedaju! Ale ty, što abazvaŭ mianie viasnavoju zielenniu žyćcia — peŭna lepš patrapiš heny znak zrazumieć.

— Carissime! pra takija rečy spytaj Plinija. Jon znajecca na rybach. Kalib stary Apić šče žyŭ, možab takož mieŭby tabie niešta skazać, bo zjeŭ u žyćci ryby bolš, čym moža jaje adrazu zmiascić Neapolitanskaja zatoka.

— Ale dalejšaja hutarka pierarvalasia, ŭniasli bo ich na rojnyja vulicy, dzie ŭsio zahlušaŭ ludzki homan. Praz Vikus Apollinus zviarnuli na Forum Romanum, dzie pahodnymi dniami pierad zachodam sonca, zbiralisia hramady abibokaŭ, kab pašvendacca miž kalumnaŭ, padzialicca navinami, parazziaŭlacca na lektyki važnych ludziej, a ŭrešcie

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



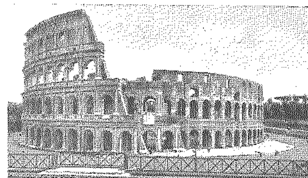
U BIELARUSKIM PIERAKLADZIE

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



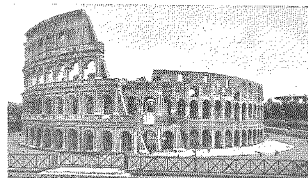
U BIELARUSKIM PIERAKLADZIE

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



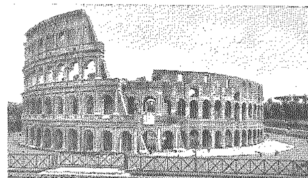
U BIELARUSKIM PIERAKLADZIE

x. Dr. P. TATARYNOVIČA

RYM 1956

H. SIEŃKIEVIČ

QUO VADIS



U bielaruskim pierakładzie
x. Dr. P. TATARYNOVIČA

Rym 1956